

Dr hab. Krzysztof Saja
Instytut Filozofii i Kognitywistyki
Uniwersytet Szczeciński

Recenzja rozprawy doktorskiej

mgra Michała Piekarza “Utylitaryzm jako odpowiedź na etyczne wyzwania relatywizmu w filozofii Richarda Brandta”

Struktura i treść recenzowanej pracy

Cel rozprawy Michała Piekarza ująć można na dwa sposoby. Cel mniej ambitny sprowadza się do pytania na ile utilitaryzm Richarda Brandta jest odpowiedzią na etyczny relatywizm, bardziej ambitny kieruje nas ku pełnemu opracowaniu filozoficznego dorobku Richarda Brandta, którego omawiana rozprawa ma stać się podstawą (zob. s. 10, 12).

Rozprawa składa się z czterech rozdziałów. Pierwszy zawiera kwestie wprowadzające i pewne rozstrzygnięcia terminologiczne. Autor omawia w nim zasadę uogólnialności, krytykę metaetyki opartej na filozofii języka potocznego, oraz stara się za Brandtem, zdefiniować pojęcia etyki normatywnej, metaetyki czy moralności. W drugim rozdziale mgr Piekarz skupia się na koncepcji racjonalności oraz omawia Brandta psychologię i pedagogikę motywacji, racjonalności decyzji, ogniskując swe rozważania wokół metody kontrolowanej postawy i terapii kognitywnej. Trzeci rozdział, choć w tytule dotyczy relatywizmu, w gruncie rzeczy ogniskuje się na relatywizmie jedynie częściowo lub pośrednio - na tyle na ile problem relatywizmu można powiązać z zagadnieniem egoizmu. Po omówieniu wstępnych definicji relatywizmu, autor na większości stron tego rozdziału stara się odpowiedzieć na pytanie czy egoizm może być podstawą etyki, starając się nakreślić Brandta przejście od egoistycznego racjonalizmu do utilitaryzmu. W ostatnim rozdziale rozprawy autor omawia niektóre wątki związane z utilitaryzmem, skupiając “uwagę bardziej na sposobie uzasadnienia utilitaryzmu przez Brandta niż szczegółowej analizie całości dyskusji z nim związanej”.

Uwagi merytoryczne

Mgr Michał Piekarczyk w przekonujący sposób uzasadnia potrzebę podjęcia tematu analizy poglądów Richarda Brandta. Wstęp do rozprawy zachęca czytelnika do spojrzenia na pracę jak na pierwszą wersję przyszłej książki, która będzie przybliżała polskiemu czytelnikowi filozofię myśliciela, który, z czym zgadzam się z autorem, wywarł dość duży wpływ na rozwój analitycznej etyki i metaetyki na przełomie ostatniego wieku w Polsce (książka „Etyka” R.Brandta była jednym z pierwszych „podręczników” do anglosaskiej metaetyki wydanych na polskim rynku, z której sam, jako student oraz młody pracownik uczelni, korzystałem bardzo często). Również temat relatywizmu etycznego, który autor stara się traktować jako główną oś narracyjną swojej rozprawy, wydaje się ciekawy i współcześnie wciąż istotny.

Rozprawa jest dobrze napisana pod względem językowym - nie zawiera istotnych błędów stylistycznych, frazeologicznych czy interpunkcyjnych, a czytelnik przemierza kolejne zdania i akapity bez zwracania uwagi na warstwę językową. W tekście znaleźć można drobne błędy w formatowaniu (np. s. 19), czy drobne błędy językowe, ale nie stanowią one istotnego problemu podczas lektury tekstu (np. na s. 48 autor pisze „Wartościowanie w odniesieniu do pragnień nie jest [...] terminem czysto opisowym”, a przecież wartościowanie nie jest terminem, lecz pewną aktywnością ludzką”).

Autor stara się pisać jasno i klarownie i trzeba przyznać, że patrząc w skali akapitów, jest to zaleta jego tekstu. Nie do końca panuje jednak nad strukturą tekstu jako książki, i z perspektywy całości wyводу lub całych rozdziałów, czytelnik czuje się niekiedy zagubiony.

Poniżej wymienię kilkanaście komentarzy krytycznych, na które należałoby zwrócić uwagę podczas dalszego opracowywania tekstu. Podzielę je na uwagi związane ze strukturą tekstu, uwagi natury ogólnej i kilka kwestii szczegółowych

Uwagi dotyczące struktury tekstu

(1) W tekście niekiedy brak jest stosownych wstępów do rozdziałów i podsumowań najważniejszych wątków, tak że czytelnik często nie rozumie przez dłuższą część rozdziału, czemu służą konkretne rozważania, co jest celem na konkretnym etapie rozprawy (np. s. 155).

(2) W niektórych miejscach trudno rozstrzygnąć czy autor referuje swoje myśli i propozycje, czy myśli i propozycje Brandta. (np. s. 46, pisząc “możnaby uwzględnić również takie czynniki jak...”).

(3) Niektóre fragmenty tekstu powinny znajdować się w innych miejscach książki. Niekiedy autor posługuje się terminami technicznymi, zakładając, że czytelnik rozumie ich znaczenie, formułując ich definicje lub prezentując ich wyjaśnienia dopiero w późniejszych rozdziałach. Powoduje to niejasności. Na przykład, rozdział 2.4, zatytułowany “Przyjemności” (str. 43), zaczyna się - nie wiedzieć czemu akurat tutaj - od definicji i krótkiej historii utylitaryzmu. Prawie wszystkie akapity rozdziału zatytułowanego “Przyjemność”, skupiają się na innych sprawach, takich jak historia utylitaryzmu czy krótkim opisie racjonalnych pragnień. Kolejny przykład takich strukturalnych problemów tekstu znaleźć można na stronie 22, gdzie, zgodnie ze śródtytułem, powinna być omówiona krytyka filozofii języka potocznego, a autor pisze o swoim pomysle na rozbudowanie rozważań Brandta o wątki związane z teorią gier, oraz wyraża swoje nadzieje z tym związane (ten fragment powinien znaleźć się np. we wstępie, a nie dopiero na str. 22). Choć, co do zasady, tytuły rozdziałów i podrozdziałów dość trafnie streszczają tematykę rozważanych w nich tematów, niekiedy czytelnik odnosi wrażenie, że autor powinien poprzesuwać tekst w inne miejsca.

(4) Nie jest dobrym pomysłem przyjęcie maniery z beletrystyki czy literatury popularnonaukowej i tytułowanie rozdziałów tak jak mgr Piekarz uczynił z rozdziałem 4.9, tj “Rybie tarło i skok na bank”. Spisy treści i nazwy rozdziałów w takich publikacjach pełnią całkiem inną rolę niż w rozprawie naukowej. Na szczęście problem taki występuje jedynie raz.

(5) Pierwsze zdanie rozdziału 4.2 (“Przykład sądu etycznego”) jest całkowicie hermetyczne i mało zrozumiałe: “Naturalizm Brandta łączy się z etyką formalną w strukturze sądu etycznego”. Co to znaczy? Co rozumieć mam przez

naturalizm (nie jest to wyjaśnione), co rozumieć mam przez etykę formalną (to też nie jest wyjaśnione, choć autor w kilku miejscach przypisuje niektórym autorom takie stanowisko), co powinienem rozumieć przez “strukturę sądu etycznego”? Sugeruję inną strukturę tekstu: najpierw omawiamy w jak najprostszej i najjaśniejszej formie dane zagadnienie, podajemy przykłady, a dopiero na końcu etykietujemy filozoficznymi terminami to, co zostało powiedziane. Dzięki temu każdy zrozumie to, co chcemy przekazać.

(6) Czytelnik zazwyczaj zakłada, że, skoro jest o czymś mowa w tytu akapitach danego rozdziału, to omawiane kwestie są istotne. Niekiedy, czytając niektóre fragmenty tekstu, wypisywałem sobie możliwe zarzuty na omawiane argumenty i koncepcje Brandta, po czym na końcu wywodu mgr Pietrzykowski dezawuował ich wagę i dowiadywałem się, że Brandt w sumie nie traktował ich poważnie i odsyłał nas do jakichkolwiek rozstrzygnięć, które przyniesie przyszła psychologia. Rozumiem ten typ argumentacji, jednak w rozprawie brakuje niekiedy jasnych komunikatów na wstępie, co stanowi rdzeń myślenia Brandta, które rozważania są jedynie ciekawostkami i kwestiami pobocznymi i nie są istotne dla dalszych rozważań. Konkluzja zamykająca niepełną analizę jakiegoś zagadnienia, polegająca na stwierdzeniu, że “zagadnienie to wymaga głębszych badań na poziomie psychologicznym”, bywa frustrująca, jeśli czytelnik nie wie od początku, że tak powinien traktować i oceniać czytany przez siebie fragment a poświęcił wiele energii na jego zrozumienie.

Uwagi natury ogólnej

(7) W wielu miejscach brak jest właściwych przypisów do źródeł, co jest poważnym błędem w pracy naukowej a także w książce, której celem jest rzetelne streszczenie i przeanalizowanie poglądów danego autora. Nie jestem zwolennikiem mnożenia niepotrzebnych przypisów i odsyłaczy, co trapi wiele polskich tekstów filozoficznych, w których miałość też nadrabia się ilością przypisów mających świadczyć o jego naukowości. Jednak ilość i waga przypisów zależeć powinna od celów i charakteru pracy. Z pewnością, jeśli robi się już odniesienie, to powinno się to robić dokładnie. W wielu miejscach brakuje numerów stron, aby sprawdzić, czy interpretacja autora jest poprawna.

(8) Moje zaufanie do właściwego cytowania i interpretowania tekstu przez autora podważyły dwa fragmenty, w których sprawdziłem podane teksty z literatury źródłowej. Niestety okazało się, że nie mogłem znaleźć omawianego fragmentu na podanej stronie (był on np. na stronie następnej) oraz interpretacje tekstu pozostawiały wiele do życzenia. Na przykład w jednym miejscu została zacytowana moja książka w kontekście, który mnie zdziwił. Autor pisze “Richard Brandt rozwijał głównie teorię szczęścia i z tą częścią jego poglądów jest zwykle utożsamiany (Saja 208: 199). Fragment ten sugeruje, że ja utożsamiam Brandta głównie z rozwijaniem teorii szczęścia. Gdy sięgnąłem do własnej książki okazuje się jednak, że na stronie 199 nie ma mowy o Brandcie, jedno zdanie znajduje się natomiast dwie strony dalej. Referuję w nim pogląd Richarda Hare’a (nie swój), pisząc jedynie “według niego, jeśli utylitaryzm szczęścia, którego adwokatem był R. Brandt ... “. W wzmiankowanej książce nie ma więc mowy o tym, że Brandt rozwijał “głównie teorię szczęścia”, lecz że był, według Hare’a, zwolennikiem pewnego typu utylitaryzmu - utylitaryzmu szczęścia. Wydaje się to drobny problem ze zrozumieniem fragmentu tekstu i niewłaściwym przypisem, jednak podobną, a w gruncie rzeczy poważniejszą nieścisłość znalazłem jeszcze jedną. W innym fragmencie swojej rozprawy mgr Piekarczyk pisze : “Przeciwnicy utylitaryzmu podają przykłady, w których realizacja zasad utylitarystycznych grozi wywołaniem katastrofalnych skutków (Stoiński 2014: 374). Odpowiedz na tego typu argumentację nazywam paradoksem paradoksalności utylitaryzmu.” Następnie autor szczegółowo omawia ów “paradoks paradoksalności utylitaryzmu”. Niestety, fragment ten niesie ze sobą trzy istotne błędy. Po pierwsze, Stoiński w tekście na wzmiankowanej stronie pisze nie o argumencie “katastrofalnych skutków” - jak interpretuje to mgr Piekarczyk, ale o “zarzucie nadmiernych roszczeń” (zob. Saja 2015, s.169, gdzie piszę o zarzucie głoszącym, że utylitaryzm jest zbyt wymagający). Jest to całkiem inny argument, i wobec tego mgra Piekarczyka koncepcja “paradoksu paradoksalności utylitaryzmu” jest jedynie intelektualną pomyłką. Krytycy utylitaryzmu wskazywaliby np. nie na “nieutilitarność utylitarystycznych rozstrzygnięć” jak sugeruje autor rozprawy, ale na niemoralność utylitarystycznych zaleceń (co jest jeszcze innym argumentem). Przypisywanie przeciwnikom utylitaryzmu argumentu, twierdzącego, że uważają oni utylitaryzm za wewnętrznie sprzeczny, jest niezycliwe. Mamy tu więc do czynienia ze źle zinterpretowanym zarzutem, błędnie przypisaniem go innemu autorowi (Stoińskiemu) i zaproponowaniem argumentu ratunkowego, którego

utilitaryzm w gruncie rzeczy nie wymaga, a który czyni z krytyków utilitarystów osoby, które nie potrafią wyprowadzać prostych wnioskowań logicznych.

(9) Czytelnik ma wrażenie, że niektóre aporie myślenia Brandta autor stara się załagodzić, zamiast odważnie i autorytatywnie je oceniać, podając dobre uzasadnienie dla swoich tez. Problem polega między innymi na tym, że czytelnik po przeczytaniu kilkudziesięciu stron niektórych rozdziałów ma przekonanie, że wie niewiele więcej niż wiedział wcześniej, oprócz tego, że sam Brandt był w pewnych kwestiach sprzeczny, niezdecydowany i niejasny. Na przykład, po tym, jak autor poświęca relatywnie dużo stron na omówienie teorii decyzji Brandta, następnie omawia pewne problemy z nią związane, próbuje je wszystkie załagodzić odwołaniem się do jakiś niejasnych przyszłych modeli teoretycznych (“Na poziomie modelu można przyjąć...”) i zdrowego rozsądku (“Dzięki takiemu zdroworozsądkowemu rozstrzygnięciu uniknąć można trudności językowych oraz proceduralnych występujących u Brandta.”) (s. 75). Niestety, takie podsumowania niewiele wnoszą. Do niejasnych i związanych z “trudnościami” wyjaśnień Brandta dorzuca się kolejne jednozdaniowe wyjaśnienia odwołujące się do przyszłych modeli i “zdrowego rozsądku”. Albo jesteśmy precyzyjni i szukamy teorii decyzji, piszemy na ten temat rozdział lub dwa i wydajemy autorytatywną opinię na ten temat, albo nie tracimy czasu czytelnika, nie wikłamy się w to zagadnienie i, na przykład, twierdzimy za Brandtem, który powoływał się na taki argument niejednokrotnie, że racjonalne decyzje to takie decyzje, które odkryje przyszła empiryczna teoria racjonalnych decyzji, która będzie zaakceptowana jako standard.

(10) W rozdziale pierwszym autor stara się referować za Brandtem sposób rozumienia podziałów etyki (etyka normatywna, metaetyka, moralność, normatywność, etc), ale podziały te nie wydają się jasne i co do zasady odbiegają od szeroko przyjętych znaczeń tych terminów we współczesnej filozofii analitycznej (również Michał Piekarczyk wymienia kilka polemik z Brantowskim rozumieniem moralności). Niestety, zamiast pomagać czytelnikowi wybrać właściwą terminologię, która pozwoli mu poruszać się we współczesnych tekstach, a następnie konsekwentnie używać tych terminów w całości swojej rozprawy, autor zostawia czytelnika skonfundowanego. Pokazuje, w jaki sposób sam Brandt rozumiał te pojęcia w różnych swoich pracach oraz wskazuje na historyczne polemiki z takimi definicjami. Te kilkunastostronicowe rozważania

wydają się ostatecznie niekonkluzywne - niewiele wnoszą do głównego celu pracy, wprowadzają jedynie u czytelnika zamęt nawet w kwestiach tak podstawowych jak definicja etyki czy moralności. Autor sam zdaje sobie sprawę z małej wagi poruszonego problemu, pisząc w podsumowaniu tego rozdziału, że “rozważane dystynkcje są raczej ciekawostką słownikową niż realnym problemem” (s. 36). Czyni to jednak po zaserwowaniu czytelnikowi kilkunastu stron słownikowych rozważań i bez pozostawienia jasnych i wyraźnych definicji, które należałoby przyjąć. Jako czytelnik zwartego opracowania filozofii Brandta oczekiwałbym raczej rozprawienia się z tymi definicyjnymi kwestiami na jednej stronie, pozostawienie detali w przypisach, przyjęcie np. powszechnie akceptowanej we współczesnej filozofii analitycznej siatki pojęciowej, i omówienie najważniejszych osiągnięć filozoficznych Brandta w wybranej przez autora, jasnej i spójnej terminologii, która najlepiej koresponduje z popularną literaturą w naszym kręgu kulturowym.

(11) W tekście niekiedy brakuje krytycznej analizy zagadnień, którym autor poświęca dość dużo uwagi, ale bardziej w funkcji zreferowania zawichości poglądów Brandta, niż w celu wyjaśnienia czytelnikowi złożoności problemu. Na przykład, opisując Brandtowski model podejmowania decyzji (rozdział 2.8), autor zamyka pewne ważne kwestie dotyczące wolności woli i wyboru jedynie odwołując się do niezdefiniowanego pojęcia kompatybilizmu oraz odwołując się do autorytetu jednego zagranicznego autora (“warto tu przywołać publikację Teda Hondericha” oraz jednego historycznego filozofa (“którego reprezentantem jest m. in. David Hume) (s. 60). Twierdzi więc, że “Richard Brandt również zalicza się (wraz z wymienionymi filozofami) do przedstawicieli kompatybilizmu. W modelu tym przyjęcie determinizmu nie podważa zasadności formułowania ocen moralnych”. Takie zamknięcie otworzonego przez autora tematu (może niepotrzebnie), nie jest satysfakcjonujące dla czytelnika. W jakim celu wzmiankować zagadnienie w tekście głównym, którego w gruncie rzeczy nie poddaje się poważnej analizie? Może warto rozważyć przeniesienie takich uwag do przypisów.

(12) W podsumowaniu opisu metody kontrolowanej postawy Brandta (s. 82) autor nie tyle rozjaśnia jego koncepcje, co powoduje jeszcze więcej pytań czytelnika. Mgr Piekarczyk wprawdzie na dalszych etapach pracy odnosi się krytycznie do tych koncepcji, wskazując, że sam Brandt pod wpływem krytyki swojego stanowiska porzucił tę ideę, czytelnik tego rozdziału nie jest jednak o

tym należycie poinformowany i doświadcza niedojrzałości stanowiska Brandta. Autor zdaje sobie sprawę z niejasności i kontrowersyjności wywodu Brandta w tym względzie, twierdząc “Trudność ta wynika zapewne ze struktury Brandtowskiej argumentacji, w której miesza się elementy wykładanej przez niego teorii racjonalności oraz jej implikacji”, jednak wydaje się sam podążać śladami wywodu swojego bohatera. Pisanie rozprawy na temat autora, którego rozważania bywają niejasne lub zostały odrzucone nie jest prostą sprawą. Dlatego tak istotne jest bardziej precyzyjne, klarowne i jasne opisanie głównych przekonań takiego myśliciela. Aby tego dokonać zazwyczaj należy jednak wyjść poza schemat narracyjny i pojęciowy naszego bohatera i narzucić swój rym, swoją siatkę pojęciową i swoje rozstrzygnięcia techniczne. Jedynie wówczas jest jakaś szansa, że uniknie się tych samych niejasności, których autorem był nasz bohater. Poza tym, jeśli autor informuje nas po kilkudziesięciu stronach rozważań nad metodą kontrolowanej postawy, że “Metoda kontrolowanej postawy jest konceptem, który Brandt porzucił jako ostateczną odpowiedź na potrzeby filozofii moralności, formułując swoje dojrzałe poglądy”, po co opisywać ją w sprawozdawczym duchu podążając za wczesnymi pracami samego Brandta. Czy nie byłoby lepiej, na przykład, przyjąć strukturę, w której na samym początku informujemy czytelnika, że omawiana koncepcja nie jest już aktualna, ale chcemy prześledzić powody, dla których dojrzała koncepcja Brandta ma taką a nie inną formę, a do tego potrzeba nam przyjrzeć się zarzutom, które stawiano “młodemu Brandtowi?”. A tak, z pełną powagą czytelnik angażuje się w szczegółowy opis koncepcji “młodego Brandta”, aby dowiedzieć się po kilku stronach, że ma ona tyle błędów i dziur, że sam autor ją odrzucił. Nawet jeśli podobne uwagi zawarte są we wstępie do rozprawy, należy pamiętać, że dwustustronicowe rozprawy czyta się etapami podzielonymi np na rozdziały i o pewnych ważnych kwestiach istotnych dla spójności wywodu należy czytelnikowi przypominać.

(13) W tekście brakowało mi jasnego rozróżnienia pomiędzy teorią pragnień a teorią szczęścia. Warto byłoby je omówić w rozdziale dotyczącym “Przyjemności”. Brakuje również należycie pogłębionych analiz dotyczących problemu naturalizmu Brandta i normatywnego charakteru etyki. Jest to kluczowy problem każdej wersji naturalizmu i empiryzmu w etyce. Na przykład, Piekarczyk pisze, że “W modelu Brandta jednostka odpowiedzialna moralnie wydaje się być zobowiązana do poszerzania swoich horyzontów intelektualnych i

poznawczych” (s. 100). Nie znajduję jednak przekonującej odpowiedzi na pytanie dlaczego? Jak pogodzić to normatywne zdanie z naturalizmem, psychologizmem czy socjologizmem Brandta?

(14) Autor w zakończeniu pracy pisze, iż “wydaje się, że Brandt nie porzucił idei relatywizmu, ale potraktował ją jako wyzwanie, którego przewyciężenie wymaga raczej oswojenia się z relatywizmem niż rezygnacji z niego.”. Jako czytelnik 200 stron rozprawy na temat metaetyki Brandta oczekiwałbym, aby autor wziął pełną odpowiedzialność i powiedział jasno, czy Brandt jest czy nie jest relatywistą i w jakim znaczeniu. Jaka jest relacja między obiektywizmem utylitaryzmu, racjami instrumentalnymi, subiektywizmem pragnień, warunkiem uogólnialności, przygodnością i subiektywnością skutków, itd.? Brakuje pełnego zebrania wszystkich rozważanych wątków. Wnioskując na podstawie przywołanego fragmentu tekstu mam jeszcze mniejszą pewność co do stanowiska Brandta niż poprzednio: “wydaje się”, że Brandt nie porzucił idei relatywizmu, ale potraktował ją jako “wyzwanie”, które “przewyciężył”, nie poprzez odrzucenie, ale “oswojenie” relatywizmu...”. Dla filozofa analitycznego, a w takim kontekście się poruszamy, podsumowanie rozprawy poprzez tak niejasne metafory, które zakładają w gruncie rzeczy różne rozumienia relatywizmu w jednym zdaniu, jest dość niesatysfakcjonujące.

Po drugie, jeśli Richard Brandt, jak mgr Piekarczyk pisze w innym miejscu, sam nie ufundował swojej teorii na bezpośrednim rozważaniu relatywizmu, nie poświęcał mu zbyt dużo uwagi, “poza pojedynczymi uwagami porzucił tematykę relatywizmu, skupiając się na nowych ideach “ (s. 8), dlaczego autor postanowił skupić główny wątek swojej rozprawy, przynajmniej w tytule i w zakończeniu, na tej kwestii? Większość tekstu dotyczy psychologii decyzji, racjonalności instrumentalnej, skupia się na rozważaniach na temat egoizmu, utylitaryzmu, wątki dotyczące relatywizmu są raczej poboczne. Co więcej, prawie wszystkie obiektywistyczne lub monistyczne teorie etyczne można traktować jako “odpowiedź na etyczne wyzwanie relatywizmu”, i teza ta, w świetle historii etyki, jest dość banalna nawet po uogólnieniu. Wydaje się, że Brandt nie różni się tu niczym od większości swoich poprzedników i następców. Jeśli istnieje taka różnica, należałoby ją jasno wskazać.

(15) Po przeczytaniu omawianej monografii na temat Brandta trudno mi też jednoznacznie pozytywnie ocenić filozoficzny wkład tego filozofa, a autor

rozprawy nie pokusił się o jasne oceny i porównania wpływu filozofii Brandta na etykę współczesną (znaleźć można tylko kilka zdań na ten temat we wstępie do rozprawy). Po lekturze doktoratu odnoszę raczej wrażenie, że swoją pozycję w literaturze Brandt zawdzięcza nie tyle naukowym, autorskim osiągnięciom, lecz np. dydaktycznemu i osobistemu wpływowi na innych znanych filozofów. Wpływ autorskich koncepcji Brandta jawi mi się raczej jako ciąg odrzucanych teorii i niejasnych koncepcji oraz obrony dość powszechnych i popularnych teorii i przekonań, tzn. utylitaryzmu reguł. Czy taki przekaz chciał pozostawić autor monografii? Chciałbym poznać jasną opinię mgra Piekarza w tym względzie. Szkoda, że autor nie pokusił się o analizę porównawczą między np. Brandtem a R.M.Hare'm, Brandtem a R.Hookerem lub innymi istotnymi utylitarystami. W teście brakuje również krytycznych omówień metaetycznych przekonań Brandta (kognitywizmu, deskryptywizmu, naturalizmu, realizmu, etc). Kwestie te dyskutowane były bardzo żywo w metaetyce filozofii analitycznej XX wieku, autor raczej o nich zapomina. Podsumowując ten wątek, omawiana koncepcja Brandta wydaje się być opisywana nieco w zbyt dużej izolacji i trudno jest jednoznacznie porównać jego wpływ nie tylko na środowisko polskie, ale na analityczną filozofię moralną XX wieku.

Uwagi szczegółowe

(16) Wyjaśnienie niesprzeczności zasad etycznych (s.16) nie powinno być oparte na banalnym przykładzie, że nie może być tak, że "p i nie p". Kwestia jest trochę bardziej złożona.

(17) Na stronie 63 autor pisze, że "Brandt używa określenia "racjonalne pragnienia". Wyraża w ten sposób coś analogicznego do decyzji racjonalnych. Racjonalne pragnienia są żywione przez osoby, które przeszły terapię kognitywną." Powoduje to wstępną niejasność i poczucie sprzeczności, gdyż kilka stron wcześniej możemy przeczytać zdanie, że racjonalność w rozumieniu Brandta należy rozumieć jedynie jako właściwy dobór środków do osiągnięcia wcześniejszych pragnień i awersji ("Jednostka może być racjonalna tylko wobec jakiegoś celu, który wyznacza pragnienie lub awersja", s. 49). Proponuję rozwinąć wątek dotyczący sposobu istnienia "racjonalnych pragnień" oraz omówić topologię pragnień, np. rozumiem, że według Brandta są pragnienia

pozaracjonalne, nieracjonalne oraz racjonalne, można wyróżnić pragnienia różnego poziomu, itd.

(18) Autor pisze: “Zgadza się to z Arystotelesowską „zasadą złotego środka” (Arystoteles 2011), gdzie między dwoma skrajnościami występowała wartość optymalna. (s. 74).” Uwagi dotyczące arystotelesowskiej zasady złotego środka w wymienionym kontekście są raczej mylące. Wzmacniają jedynie błędne, potoczne rozumienie złotego środka jako kryterium decyzyjnego służącego do wyboru jakiejś wartości “po środku” (u Arystotelesa nie jest to kryterium decyzyjne, lecz raczej jedna z metod poznawczych do rozpoznania cnót).

(19) Na (str. 91) autor pisze “Pamiętając, że punktem wyjścia Brandta jest podejście relatywistyczne, można patrzeć na jego koncepcję etyczną jako na syntezę sofistyki z myślą sokratejską”. Zdanie to prawie nic nie mówi czytelnikowi, a rodzi wiele pytań. Kwestia relatywizmu omówiona jest przecież dopiero w kolejnych rozdziałach.

(20) Wyjaśnienia Brandta, iż racjonalny egoizm nie będzie prowadził do moralnego egoizmu i egocentryzmu są mało przekonujące (s. 160), choć wydaje się, że mgr Piekarczyk je akceptuje. To, że biologicznie jesteśmy nastawieni altruistycznie jest tylko pewną praktyczną przeszkodą dla moralnego egoisty, a nawet może być dla niego zaletą, bo altruistów łatwiej jest wykorzystać. Potrafimy zachowywać się wbrew naszym biologicznym skłonnościom, jeśli uznajemy to za pożądane (choć prawdą jest, że jest to wymagające i męczące). Zatem, jeśli jestem przekonany o słuszności egoizmu etycznego, a moją naturą nie jest z nim zgodna, to dla egoistycznych względów mogę “uruchomić” egoistyczny *modus operandi* tylko w krytycznych sytuacjach, gdy będę przez jakiś czas zdolny do dwulicowości. Może nie będzie to bardzo częste, ale wystarczająco częste, aby uznać, że takie zachowanie jest dla większości osób sprzeczne z intuicyjnie pojmowanym postępowaniem moralnym, a teoria, która pozwala na takie konsekwencje, wydaje się nie do przyjęcia.

Konkluzja

Większość powyższych uwag krytycznych wynika z przyjęcia obietnicy autora, że “praca pisana [jest] z myślą o możliwości przekształcenia jej w przyszłości w bardziej przystępną monografię dostępną szerszemu gronu czytelników“ (s. 12) Chciałbym, co autor podziela we wstępie, znaleźć na polskim rynku wydawniczym porządną monografię poświęconym etyce Richarda Brandta. Monografię, która w znacznie bardziej jasny i dogłębny sposób, niż czynił to sam Brandt, opisywałaby jego filozofię na tle i w kontekście innych podobnych do niego myślicieli. W mojej opinii taka monografia powinna unikać problemów i zarzutów, które opisałem powyżej. Z drugiej strony, mgr Michał Piekarczyk jest na dobrej drodze do jej ukończenia.

Wszystkie powyższe uwagi krytyczne nie zmieniają jednak faktu, że oceniając rozprawę nie jako ukończoną, wydaną monografię, lecz jako podstawę kontynuacji postępowania doktorskiego, stwierdzam, że w mojej opinii spełnia ona wymagane kryteria naukowości i rzetelności na poziomie doktoratu. Jest ona warsztatowo wystarczająco dopracowana, wskazuje na kompetencje naukowe doktoranta oraz dobre rozumienie współczesnych dyskusji filozoficznych. Z tego względu stwierdzam, że **wymienione walory rozprawy spełniają ustawowe wymogi stawiane pracom doktorskim i upoważniają do postawienia wniosku o dopuszczenie mgr Michała Piekarczyka do dalszych etapów przewodu doktorskiego.**

